

Barbara Szatur-Jaworska

Instytut Polityki Społecznej, Uniwersytet Warszawski

Ubóstwo ludzi w wieku podeszłym – przyczynek empiryczny

Badania poziomu życia prowadzone w Polsce w latach 90. wyraźnie wskazują na przemieszczanie się strefy biedy między grupami wieku. W latach 70. i 80. relatywnie wysoki był udział biednych wśród ludzi starych. Obecnie największe zagrożenie ubóstwem dotyczy dzieci i rodzin je wychowujących.

Nie znaczy to jednak, że problem niedostatku przestał istnieć dla najstarszego pokolenia (tab. 1). Co więcej, zasięg niedostatku w populacji ludzi starszych określany za pomocą relatywnej granicy ubóstwa wzrasta wraz z wiekiem. Dla grupy wieku między 55. a 69. rokiem życia wynosił w 1997 r. niespełna 9%, w grupie 75–79 lat osób biednych było ok. 12%, a powyżej 85 lat już około 15%. Bieda wśród osób w wieku sędziwym (powyżej 85 lat) ma podobny zasięg jak średnio w populacji ogólnopolskiej.

Tabela 1
Odsetek osób w gospodarstwach domowych zagrożonych ubóstwem wg wieku głowy gospodarstwa domowego w 1998 r.

Wiek głowy gospodarstwa domowego	% osób w gospodarstwach domowych znajdujących się poniżej		
	Minimum socjalnego	Minimum egzystencji	Relatywnej granicy ubóstwa
Ogółem	49,8	5,6	15,8
55-64	37,6	4,2	11,5
65 lat i więcej	38,3	4,6	11,2

Źródło: *Warunki życia ludności...* (1999: 104, tab. 5).

Prezentowane w publikacjach GUS wyniki badań budżetów gospodarstw domowych osobno dla gospodarstw emerytów i dla gospodarstw rencistów pozwoliły na uchwycenie zasadniczych różnic między poziomem życia tych dwu – często niesłusznie utożsamianych – zbiorowości. Utrzymujący się z rent żyją znacznie skromniej niż utrzymujący się z emerytur. Na przykład w 1998 r. poniżej minimum egzystencji żyło 3,1% członków gospodarstw emerytów oraz 8% osób należących do gospodarstw rencistów (*Warunki życia ludności...*, 1999: 111, tab. 10). Najbiedniej jednak żyje się tym ludziom w wieku podeszłym, dla których podstawowym źródłem utrzymania są zasiłki z pomocy społecznej.

W badaniu problemu biedy wśród osób starszych skoncentrowałam się właśnie na tych, których sytuacja jest najtrudniejsza – na zasiłkobiorcach pomocy społecznej.

Osoby w starszym wieku mogą korzystać z zasiłków celowych, okresowych oraz zasiłków stałych wyrównawczych. Te ostatnie są jedynym świadczeniem pieniężnym z pomocy społecznej, które uzależnione jest od wieku osoby ubiegającej się o pomoc. Zasiłki te przysługują niezdolnym do pracy z powodu wieku lub inwalidztwa. Wiek, w którym uznaje się człowieka za niezdolnego do pracy, pokrywa się w przypadku tego świadczenia z powszechnym wiekiem emerytalnym i wynosi 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn.

Zasiłki stałe wyrównawcze trafiają do osób, które spełniają podane wyżej warunki i jednocześnie osiągają dochód nie przekraczający ustalonej przez ustawodawcę kwoty progowej. Oznacza to, że mają doń prawo zarówno osoby całkowicie pozbawione dochodu, jak i takie, które mają inne źródła utrzymania, ale wysokość ich dochodów nie osiąga owego progu.

Nie wszyscy ludzie starzy spełniający powyższe warunki trafiają do pomocy społecznej. Wstyd, brak informacji lub życiowa bezradność powodują, że liczba uzyskujących te świadczenia jest z pewnością mniejsza od liczby osób, do których powinno ono trafić. Wyliczenie różnicy między liczbą ludzi starych spełniających kryteria wymagane do przyznania pomocy finansowej a liczbą osób w starszym wieku otrzymujących taką pomoc jest zadaniem niezwykle trudnym. O ile bowiem można by oszacować liczbę potrzebujących, to nie wiadomo ile osób w starszym wieku pomoc uzyskuje. Statystyki pomocy społecznej nie uwzględniają wieku podopiecznych i w związku z tym nie wiadomo do jakich grup wieku trafiają poszczególne świadczenia.

Skalę zapotrzebowania ze strony starszego pokolenia na świadczenia pomocy społecznej można oszacować na podstawie danych zawartych w raporcie UNDP o rozwoju społecznym Polski w 1999 r. Oszacowano w nim, że 467 tys. osób, które przekroczyły 65. rok życia, nie osiąga dochodów określanych jako relatywna linia ubóstwa, która mniej więcej odpowiada progom dochodowym w pomocy społecznej. Większość populacji ubogich ludzi starych stanowią kobiety (ponad 308 tys.) [*Raport...*, 1999: 63].

Celem badań prezentowanych w niniejszym artykule nie było jednak określenie skali ubóstwa wśród osób w podeszłym wieku i ocena skuteczności instytucji pomocy społecznej w ograniczaniu tego zjawiska. Kierowany przeze mnie zespół badawczy zajął się tym, jak sobie radzą w sytuacji niedostatku ludzie w podeszłym wieku, którzy już zostali uznani za biednych i dzięki temu korzystają z pomocy społecznej. Interesowały nas, między innymi, następujące problemy badawcze:

1. Czy istnieje charakterystyczny syndrom/syndromy cech sytuacji biednych ludzi starszych? Czy można w oparciu o nie opracować typologię biedy w tej zbiorowości?
2. Czy ludzie starsi – podopieczni pomocy społecznej – znaleźli się w sytuacji niedostatku dopiero w aktualnej fazie życia, czy byli biedni także wcześniej?
3. Jaki jest status społeczny badanych? Czy dziedziczą ten status po swoich rodzicach?
4. Z jakich powodów znaleźli się w sytuacji niedostatku?
5. Jaka jest ich sytuacja życiowa?
6. Jak przebiega gospodarowanie skromnym dochodem?
7. Czego badani oczekują od instytucji pomocy społecznej?

Zastosowane metody badawcze to: wywiad kwestionariuszowy, który dzięki znacznemu udziałowi pytań otwartych miał w pewnych fragmentach charakter wywiadu pogłębionego, oraz obserwacja. Obserwacja dotyczyła wybranych cech zewnętrznych badanych osób i ich warunków mieszkaniowych.

Wywiady i obserwacje przeprowadzone zostały w maju i we wrześniu 1998 r. w Żyrardowie, Zgierzu i w łódzkiej dzielnicy Śródmieście. Zespół badawczy tworzyli studenci – członkowie Studenckiego Koła Naukowego Polityki Społecznej oraz doktoranci Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego.

Teren badań ograniczono do środowisk miejskich, gdyż na wsi bieda osób w starszym wieku ma inne źródła i przejawy, co wymaga sformułowania innej problematyki badawczej, zastosowania odmiennych metod i narzędzi badawczych. Badania odbywały się w miejscowościach różniących się od siebie liczbą mieszkańców (Łódź – 1020 tys., Zgierz – 59 tys., Żyrardów – 44 tys.), potencjałem gospodarczym i kulturowym. Łączy je natomiast to, że są ośrodkami przemysłu włókienniczego, mają podobną tradycję i wszystkie odczuły w latach 90. niekorzystne skutki załamania produkcji w dominującej na tych terenach gałęzi przemysłu.

Dobór respondentów polegał na dotarciu do maksymalnie wielu osób spośród tych, które otrzymywały zasiłki stałe wyrównawcze w działających na terenie badań ośrodkach pomocy społecznej i jednocześnie spełniały kryterium wieku (55 lat i więcej). Zależało nam na udziale wszystkich osób odpowiadających przyjętemu kryteriom, ale okazało się to niemożliwe ze względu na odmowę udzielenia wywiadu lub nieobecność w miejscu zamieszkania. Wywiady przeprowadzono z około 2/3 osób umieszczonych na listach adresowych sporządzonych przez pracowników OPS. W badaniach wzięły udział 84 osoby – 38 kobiet i 48 mężczyzn. Bardzo wysoki udział mężczyzn wśród otrzymujących zasiłki stałe wyrównawcze i – co za tym idzie – wśród naszych respondentów zaskoczył nas. Jak była o tym mowa, w populacji ludzi biednych w starszym wieku jest przecież wyraźnie więcej kobiet niż mężczyzn.

Warto wspomnieć, że na etapie opracowywania koncepcji badań zakładałam, że naszymi respondentami będą osoby w wieku poprodukcyjnym. W czasie zwiadu badawczego w ośrodkach pomocy społecznej stwierdziliśmy jednak, że połowa, a nawet większość otrzymujących zasiłki stałe wyrównawcze – to osoby, które nie osiągnęły wieku emerytalnego, a świadczenie uzyskiwały nie ze względu na wiek, lecz z powodu inwalidztwa (całkowitej niezdolności do pracy). Zdecydowałam się w związku z tym na obniżenie granicy wieku do 55 lat.

Sytuacja społeczno-ekonomiczna badanych

Połowa osób badanych mieszkała samotnie. Wśród samotnych było 30 mężczyzn (na 48 ogółem) i 18 kobiet (na 38). Kobiety, które zamieszkiwały z innymi osobami, dzieliły mieszkanie przede wszystkim z dziećmi (15), mężczyźni zaś – z żonami lub konkubinami.

Skoro kobiety mieszkały z dziećmi, to znaczy, że na miejscu były osoby zobowiązane do alimentacji. Mimo to, nasze respondenci otrzymywały zasiłek z pomocy społecznej. Prawdopodobnie więc wspólnie zamieszkujące dzieci uzyskiwały bardzo niskie dochody albo – co jest dosyć powszechną praktyką – deklarowały prowadzenie osobnego gospodarstwa domowego, co powodowało, że rodzice byli traktowani jako pozbawieni własnego dochodu.

Tylko 11 badanych twierdziło, że w ogóle nie mają rodziny. Trochę więcej niż połowa badanych miała dzieci, a 1/3 wnuki. Najczęściej więcej niż jedno dziecko czy jednego wnuka. Jedna z respondentek miała nawet 14 wnucząt.

W większości przypadków członkowie rodziny mieszkali w tym samym mieście (59). Mogliby zatem – jeżeli chcieliby i byli w stanie – dostarczać naszym respondentom wsparcia i pomocy.

Często samotność, współwystępująca z niskimi dochodami i złym stanem zdrowia, była czynnikiem sprzyjającym ubóstwu. Także ekonomiczna słabość i mała spójność rodzin okazały się cechą wyraźnie zauważalną w życiu rodzinnym najuboższych.

Ograniczenie kontaktów, szczególnie z rodziną pochodzenia, można częściowo wyjaśnić tym, że badani na jakimś etapie życia – zazwyczaj w młodości – opuszczali swoje rodzinne strony, przenosząc się do obcego środowiska. Dotyczy to jednak mniejszości. Ponad połowa badanych mieszkała w miastach swojej młodości. W środowisku, w którym teraz żyją, wychowywało się więcej mężczyzn (30) niż kobiet (16). W biografii kobiet częściej wystąpiła migracja i – przynajmniej jednokrotne – oderwanie od środowiska, które kształtowało je w młodości. Większość badanych mężczyzn pochodziła z miasta. Wśród kobiet znaczną grupę stanowiły osoby, które wychowywały się na wsi (14).

Kobiety miały też gorszy od mężczyzn start życiowy, jeżeli weźmiemy pod uwagę sytuację w ich rodzinach pochodzenia. 17 na 38 badanych kobiet było w wieku 14 lat sierotami lub półsierotami. Często, nie ukończywszy szkoły, podejmowały pracę zawodową, by utrzymać siebie i pomóc rodzinie.

Pozycja zawodowa rodziców naszych respondentów była niska. Badani wywodzą się głównie ze środowiska robotniczego i chłopskiego. Z rodzin chłopskich pochodzi więcej kobiet niż mężczyzn.

Część osób, które w dzieciństwie utraciły ojca, nie znała jego zawodu. Była też wśród naszych respondentów grupa Romów, którzy nie potrafili określić, czy i jaki zawód wykonywali ich ojcowie, gdyż pracowali dorywczo, mając się w ciągu życia bardzo różnych zajęć.

Jeszcze większe kłopoty mieli badani z precyzyjnym określeniem poziomu wykształcenia swoich rodziców. Mogło to wynikać z różnic między systemem szkolnym, w którym uczyli się oni sami i tym, w którym zdobywali wykształcenie ich rodzice. Sądzę jednak, że nie

Tabela 2
Zawód ojca (wg Społecznej Klasyfikacji Zawodów)

Wyszczególnienie	Ogółem	Kobiety	Mężczyźni
Specjaliści	3	2	1
Technicy, mistrzowie i wyspecjalizowani pracownicy biurowi	2	1	1
Inni pracownicy umysłowi	4	1	3
Pracownicy fizyczno-umysłowi	1	-	1
Wykwalifikowani pracownicy fizyczni	9	3	6
Półwykwalifikowani i niewykwalifikowani pracownicy fizyczni	31	12	19
Rolnicy	12	9	3
Inne zawody	3	-	3
Nie pracował lub brak odpowiedzi	19	10	9

Źródło: badania własne

bez znaczenia było i to, że w rodzinach, z których pochodzili badani, nie przywiązywano dużego znaczenia do wykształcenia, a wspomnienia ze szkoły nie były ważnym składnikiem rodzinnej tradycji.

Niską pozycję społeczno-zawodową ojców respondentów potwierdza ich niski poziom wykształcenia – przeważa wykształcenie nie wyższe od podstawowego.

Nasi respondenci, w przeważającej większości, pochodzili z rodzin o bardzo niskim statusie społecznym. Można zatem przypuszczać, że i poziom materialny ich rodzin pochodzenia nie był wysoki, co szczególnie prawdopodobne wydaje się w przypadku osieroconych w dzieciństwie kobiet.

W wywiadzie zawarte były także pytania o zawód i wykształcenie respondentów.

W związku z tym, że wielu badanych podejmowało liczne prace dorywcze, wymieniali oni po kilka zawodów. W naszej analizie uwzględniliśmy te, które były przez nich najdłużej wykonywane.

Niemal wszyscy badani świadczeniobiorcy w okresie aktywności zawodowej pracowali fizycznie (66 osób), wykonując zadania nie wymagające szerokiej wiedzy i dużych kwalifikacji. Wyższym poziomem zawodowych kwalifikacji wykazywali się mężczyźni niż kobiety. 1/4 spośród tych ostatnich w ogóle nie pracowała zawodowo.

Ponad połowa naszych rozmówców była w przeszłości zatrudniona na umowie o pracę, ale był to okres zbyt krótki lub nienależycie udokumentowany, by mogli uzyskać prawo choćby do renty z ubezpieczenia społecznego. Ich aktywność zawodową cechowały częste zmiany miejsca pracy i relatywnie długie okresy zatrudnienia „na

Tabela 3
Wykształcenie ojców respondentów

Wyszczególnienie	Ogółem	Kobiety	Mężczyźni
Brak formalnego wykształcenia	12	5	7
Niepełne podstawowe	17	7	10
Podstawowe	16	5	11
Zawodowe	9	3	6
Niepełne średnie	1	1	-
Średnie	5	2	3
Wyższe	4	2	2
Nie wiadomo, brak odpowiedzi	20	13	7

Źródło: badania własne.

Tabela 4
Zawód respondenta (wg Społecznej Klasyfikacji Zawodów)

Wyszczególnienie	Ogółem	Kobiety	Mężczyźni
Specjaliści	1	-	1
Technicy, mistrzowie i wyspecjalizowani pracownicy biurowi	-	-	-
Inni pracownicy umysłowi	1	-	1
Pracownicy fizyczno-umysłowi	5	4	1
Wykwalifikowani pracownicy fizyczni	17	2	15
Półwykwalifikowani i niewykwalifikowani pracownicy fizyczni	38	15	23
Rolnicy	6	6	-
Inne zawody	2	-	2
Nie pracował lub brak odpowiedzi	14	11	3

Źródło: badania własne.

czarno”. Byli też tacy, którzy nawet przez wiele lat pracowali legalnie, ale na skutek zaniedbań pracodawców lub likwidacji zakładu pracy nie mogą odpowiednio udokumentować tego przed organami ubezpieczeniowymi. Czas pracy powyżej 20 lat zadeklarowały 3 kobiety i 10 mężczyzn.

Zatrudnienie na etacie podejmowali głównie mężczyźni. Kobiety częściej pracowały nielegalnie (np. jako gosposie lub opiekunki).

Tabela 5
Wykształcenie respondentów

Wyszczególnienie	Ogółem	Kobiety	Mężczyźni
Brak formalnego wykształcenia	10	5	5
Niepełne podstawowe	22	13	9
Podstawowe	25	10	15
Zawodowe	14	3	11
Niepełne średnie	4	4	-
Średnie	7	3	4
Wyższe	2	-	2

Źródło: badania własne.

Poziom wykształcenia badanych był bardzo niski. Wykształcenie podstawowe lub niższe miało 28 kobiet (na 38) i 29 mężczyzn (na 48). Gorsze wykształcenie kobiet w porównaniu z mężczyznami jest zjawiskiem charakterystycznym nie tylko dla badanej zbiorowości podopiecznych, ale i dla całej populacji osób starszych w naszym kraju.

Problem dziedziczenia pozycji społecznej zbadalam przeprowadzając analizę przepływów dla dwu zmiennych: zawodu i wykształcenia. W przypadku pierwszej zmiennej możliwa była analiza przepływów w zaledwie 51 przypadkach. Zdecydowana większość z tej grupy badanych (31 osób) wykonywała zawody zbliżone do tych, w jakich pracowali ich ojcowie. Awansu – rozumianego jako odejście z rolnictwa do zawodów robotniczych bądź uzyskanie wyższego statusu wśród pracowników najemnych – doświadczyło tylko 9 osób. Degradacja zawodowa była zaś udziałem 11 spośród 51 respondentów.

Istotnych odpowiedzi na pytania dotyczące poziomu wykształcenia ich samych i ojców badani udzielili w 65 przypadkach. Dla tego zbioru możliwe było zatem przeprowadzenie analizy przepływów pozwalającej na prześledzenie międzypokoleniowej ruchliwości edukacyjnej. W 30 przypadkach nasi rozmówcy osiągnęli taki sam poziom wykształcenia jak ich ojcowie, w 15 przypadkach niższy, zaś w 20 wyższy. 1/4 badanych uzyskała zatem wykształcenie wyższe niż ich ojcowie, ale było ono wyższe zaledwie o jeden szczebel „drabiny edukacyjnej”. Najczęściej był to awans z poziomu szkoły podstawowej do poziomu zasadniczej szkoły zawodowej.

Z deklaracji badanych dotyczących ich sytuacji materialnej w przeszłości (10 lat wstecz) wynika, że była ona bardzo zróżnicowana. Większość (56 osób) nie musiała rezygnować z zaspokojenia podstawowych potrzeb, choć tylko jedna osoba na sześć nie musiała oszczędzać, by zaspokoić bieżące potrzeby. Nie dociekaliśmy, jakimi kwotami dysponowali

badani w przeszłości i na co wydawali swoje pieniądze. Znając ich obecną sytuację materialną i mieszkaniową, można przypuszczać, że nawet ci najlepiej zarabiający niewiele inwestowali w dobra trwałe, w mieszkanie i niewiele odkładali „na czarną godzinę”. Swoje pieniądze przeznaczali na zaspokojenie bieżących potrzeb.

Tabela 6
Sytuacja materialna badanych przed 10 laty – ocena opisowa

Wyszczególnienie	Ogółem	Kobiety	Mężczyźni
Pieniądzy wystarczało na wszystko bez oszczędzania	14	3	11
Żyliśmy bardzo oszczędnie, ale pieniędzy wystarczało na wszystko	28	9	19
Żyliśmy bardzo oszczędnie	14	9	5
Pieniądzy wystarczało tylko na najtańsze jedzenie i ubranie	15	8	7
Pieniądzy wystarczało tylko na najtańsze jedzenie, ale nie wystarczało na ubranie	8	5	3
Pieniądzy nie wystarczało ani na najtańsze jedzenie, ani na ubranie	3	2	1

Źródło: badania własne.

Szczególnie dobrze żyło się w przeszłości mężczyznom. Kobiety natomiast już wcześniej zaznały, czym jest brak pieniędzy na pokrycie podstawowych wydatków.

Trudno powiedzieć na ile deklaracje odnotowane w naszym badaniu są odzwierciedleniem obiektywnie lepszej sytuacji mężczyzn, na ile zaś wynikają z faktu, że mężczyźni chcieli wobec ankierów zaprezentować się jako ci, którzy dawniej dobrze dawali sobie radę w życiu, a dopiero choroba i wiek uczyniły z nich podopiecznych pomocy społecznej.

Różnice między kobietami i mężczyznami w ocenie sytuacji materialnej całkowicie zanikają, gdy opinie dotyczą terażniejszości.

Opisowa ocena obecnej sytuacji badanych podopiecznych pomocy społecznej dowodzi, że są to osoby faktycznie bardzo biedne. Połowie wystarczało pieniędzy tylko na najtańsze jedzenie, a co czwarta osoba nie była w stanie należycie zaspokoić nawet tej podstawowej potrzeby. Jest to sytuacja bardzo niepokojąca, zwłaszcza wówczas, gdy nie mogą liczyć na stałą pomoc żywnościową.

Na sytuację materialną badanych miała wpływ płeć i struktura ich gospodarstw domowych. Biedniejsze były gospodarstwa wieloosobowe niż gospodarstwa osób samotnych. Gorzej pod względem materialnym radzili sobie samotni mężczyźni niż samotne kobiety.

Tabela 7
Obecna sytuacja materialna badanych – ocena opisowa

Wyszczególnienie	Ogółem	Kobiety	Mężczyźni
Pieniądzy wystarcza na wszystko bez oszczędzania	-	-	-
Żyjemy bardzo oszczędnie, ale pieniądze wystarcza na wszystko	1	-	1
Żyjemy bardzo oszczędnie	2	1	1
Pieniądzy wystarcza tylko na najtańsze jedzenie i ubranie	17	9	8
Pieniądzy wystarcza tylko na najtańsze jedzenie, ale nie wystarcza na ubranie	40	16	24
Pieniądzy nie wystarcza ani na najtańsze jedzenie, ani na ubranie	24	12	12

Źródło: badania własne.

Porównując – przy zastosowaniu analizy przepływów – deklaracje dotyczące przeszłości i okresu bieżącego widzimy, że w ciągu ostatnich 10 lat poprawiła się – i to bardzo nieznacznie – sytuacja materialna tylko jednej osoby. W przypadku 14 pozostała bez zmian, w większości zaś (66 osób) uległa pogorszeniu.

Z deklaracji składanych przez respondentów wynika, że byli niemal całkowicie pozbawieni środków utrzymania, poza zasiłkami z pomocy społecznej. Nikt nie otrzymywał pomocy od rodziny. Nikt też nie korzystał ze względnie stałego wsparcia finansowego ze strony charytatywnych organizacji pozarządowych. Można zatem przypuszczać, że badani byli niemal całkowicie zdani na świadczenia z Ośrodka Pomocy Społecznej.

Respondenci byli pytani o przyczyny swoich obecnych kłopotów materialnych. Na pierwszym miejscu wymieniali stan zdrowia, a szczególnie jego pogorszenie w średnim lub starszym wieku (44 odpowiedzi). Choć byli i tacy, którzy zachorowali za młodu.

Na drugim miejscu badani wskazywali na przebieg pracy zawodowej (30 odpowiedzi), zwracając uwagę na fakt, że chociaż większość z nich pracowała, to była to praca nielegalna lub zbyt krótkotrwała, a więc w efekcie nie dająca im uprawnień do świadczeń z ubezpieczenia społecznego. Kilka osób utrzymywało, że nie mogą udowodnić, iż pracowały legalnie, gdyż w latach 90. ich zakłady pracy zostały zlikwidowane i nie mogą uzyskać świadectw pracy.

Co czwarty respondent uważał, że powodem obecnego niedostatku jest sytuacja rodzinna (21 odpowiedzi). Osoby te najczęściej nie podejmowały pracy zawodowej lub ją przerywały, gdyż musiały opiekować się członkami rodziny. Inna sytuacja powodująca

obniżenie poziomu życia – to utrata żywiciela w wyniku śmierci lub rozwodu. Kłopoty rodzinne były przyczyną biedy głównie w przypadku kobiet.

Radzenie sobie z trudami codziennego życia

Starsi wiekiem podopieczni pomocy społecznej zaspokajają potrzeby żywieniowe na skromnym poziomie. Podstawą ich diety jest pieczywo i nabiał. Tylko co dziesiąta osoba zadeklarowała, że zazwyczaj jada obiad dwudaniowy. Najczęściej ciepły posiłek składał się z jednego dania i z reguły była to zupa. Co dziesiąta osoba nie jadła kolacji. 74 badanych żywiło się wyłącznie w domu. W 10 przypadkach respondenci jadali obiady poza domem i były to z reguły posiłki jednodaniowe. Otrzymywali je od instytucji pomocy społecznej.

Respondenci pytani byli o to, co kupują na święta Bożego Narodzenia. Chcieliśmy sprawdzić, czy bieda eliminuje ich z uczestnictwa w najważniejszych dla naszego społeczeństwa rytuałach rodzinnych. Tylko 13 osób stwierdziło, że nie robią świątecznych zakupów, bo albo są zapraszani przez kogoś na święta, albo otrzymują produkty w formie darów. Zaskakujące jest, że nikt nie deklarował otrzymywania paczek świątecznych z ośrodka pomocy społecznej. Można to tłumaczyć dwojako: faktycznie nie otrzymywali takiej pomocy lub nie pamiętali o niej w czasie badań, które były prowadzone w maju i we wrześniu.

W 25 przypadkach badani zadeklarowali, że nie robią świątecznych zakupów, gdyż nie stać ich na nie i w święta żywią się tak jak co dzień. Byli to głównie mężczyźni, co może świadczyć o tym, że dla nieobchodzenia świąt nie mniejsze znaczenie niż brak pieniędzy mają samotność i brak umiejętności gospodarskich. Pozostali podopieczni, mimo niedostatku, starali się kultywować tradycje kulinarne związane ze świętami i – choćby w skromnym zakresie – uczestniczyć w tym społecznym rytuale. Najczęściej kupowali specjalnie na święta więcej niż zazwyczaj mięsa i ryb.

24 na 84 badanych nie miało kompletu ubrań potrzebnych na poszczególne pory roku. Co szósta osoba sygnalizowała niedobory w odzieży zimowej. Są to poważne braki, tym bardziej rażące, że darowizny w postaci odzieży stosunkowo łatwo uzyskać. Można też kupować używaną odzież w tzw. lumpeksach.

Zdecydowana większość badanych (68 osób) mieszkała w mieszkaniach samodzielnych, ale miały one bardzo niski standard.

Z szacunkowej oceny dokonanej przez ankieterów i informacji uzyskanych w czasie wywiadu swobodnego wynika, że ponad 2/3 zajmowało mieszkania o powierzchni nie większej niż 40 metrów kwadratowych. Były to najczęściej liczące około 20 metrów kwadratowych pojedyncze wielofunkcyjne pokoje (kuchnia, sypialnia, kącik higieniczny) lub 30–40-metrowe mieszkania dwuizbowe (pokój z kuchnią). Często te najmniejsze mieszkania pozbawione były urządzeń sanitarnych (wspólne ubikacje na korytarzu lub na podwórku, niekiedy wspólny kran z wodą na korytarzu lub na podwórku).

Zdaniem ankieterów ponad połowa odwiedzonych przez nich lokali wymagała remontu lub przynajmniej malowania. Jednocześnie w większości z nich panuje porządek, a ich

mieszkańcy dbają o estetykę zdobiąc mieszkania firankami, obrazami, dywanami. W 23 przypadkach ankieterzy natknęli się na bałagan i brud. Działo się tak głównie w mieszkaniach zajmowanych przez mężczyzn.

Do zadań ankieterów, w ramach obserwacji towarzyszącej wywiadowi, należała także ocena stanu wyposażenia mieszkań. W 14 przypadkach stwierdzili oni wyraźne braki w wyposażeniu. Brakowało głównie lodówek (lub były zepsute) oraz szaf. W około 1/3 mieszkań nie zauważono radioodbiorników i/lub telewizorów.

Sposób spędzania czasu wolnego przez naszych respondentów jest typowy dla osób w starszym wieku, nie cieszących się zbyt dobrym zdrowiem. Przede wszystkim spędzają go biernie w domu: leżąc, słuchając radia i oglądając telewizję (oczywiście, jeśli dysponują odbiornikami). Niewiele osób sięgało po lekturę lub krzyżówki i – co ciekawe – były to częściej kobiety, mimo że są gorzej wykształcone od mężczyzn. Mężczyźni natomiast częściej opuszczali dom, wychodząc na spacer. Czasami polegało to tylko na wyjściu na podwórko, by tam spotkać się z sąsiadami. Niekiedy jeździli na działkę lub do lasu na grzybobranie.

Wyraźna mniejszość podtrzymywała kontakty pozarodzinne, spotykając się ze znajomymi rówieśnikami. Mniej więcej w połowie spotkania te miały miejsce w mieszkaniach, a w połowie – w miejscach publicznych, takich jak park, podwórko, kościół i sporadycznie klub. Społeczny i przestrzenny zasięg ich społecznych kontaktów był zatem ograniczony.

Niemal wszyscy badani uskarżali się na dolegliwości zdrowotne (80 osób spośród 84). 50 osób regularnie korzystało z pomocy lekarskiej, 19 – sporadycznie i 13 nie korzystało z porad lekarza.

2/3 miało przyznaną grupę inwalidzką i najczęściej była to grupa druga. W 12 przypadkach ograniczenie sprawności było na tyle duże, że korzystano z pomocy opiekunów. Opiekunami byli – po połowie – albo członkowie rodzin i sąsiedzi, albo osoby zatrudnione przez instytucje pomocy społecznej.

Interesowało nas, jak wyglądają zachowania dostosowawcze ubogich gospodarstw domowych osób w wieku podeszłym, jak gospodarują swoimi skromnymi dochodami.

Jak wiadomo wydatki na żywność i mieszkanie stanowią najważniejsze pozycje w budżetach najuboższych gospodarstw domowych. Wielkie znaczenie ma w tej sytuacji możliwość nieodpłatnego uzyskania żywności. Tymczasem bardzo niewielu spośród badanych, mimo że wszyscy byli podopiecznymi pomocy społecznej, deklarowało, że otrzymują bezpłatną żywność. 8 osób otrzymywało ją regularnie, 10 – czasami, a pozostali – wcale.

Najczęściej wskazywanym miejscem zakupów był sklep osiedlowy (42 odpowiedzi), a na drugim miejscu bazar (33 odpowiedzi). O wyborze miejsca zakupów decydowały głównie niskie ceny (38), ale drugim co ważności kryterium wyboru była bliskość placówki handlowej w stosunku do miejsca zamieszkania (28). Tylko w 3 przypadkach o wyborze miejsca zakupów decydowała jakość oferowanych tam towarów.

Znikoma liczba osób (6) uzupełniała zaopatrzenie warzywami i owocami pochodzącymi z własnej działki. W nielicznych gospodarstwach naszych respondentów przygotowywano przetwory.

Większość badanych (56 osób) twierdziła, że nie ma zaległości w opłatach za mieszkanie. Ponad 1/4 osób otrzymywała pomoc finansową na utrzymanie mieszkania.

Pochodziła ona głównie z ośrodka pomocy społecznej, ale pojedyncze osoby otrzymywały tego rodzaju wsparcie od rodziny i znajomych. Pozostali, prawdopodobnie, płacili nieterminowo lub powiększali swój dług wobec właścicieli mieszkań.

Wydatki na mieszkanie – to nie tylko stałe opłaty eksploatacyjne, ale i koszty utrzymania go w odpowiednim stanie. Zarówno sprzątanie, jak i remonty badani wykonują sami lub z pomocą rodziny i znajomych. Pomoc instytucji deklarują pojedyncze osoby. Wiele mieszkań, jak była o tym mowa, wcale nie jest remontowanych. W tym przypadku dostosowanie do sytuacji biedy polega na zaniechaniu wszelkich nakładów.

Badani wyraźnie oszczędzali na odzieży. Tylko 30 osób oświadczyło, że robi tego typu zakupy. Kupowano głównie lekką odzież (swetry, koszule, bluzki) i obuwie. Wynikało to z trzech zasadniczych powodów: bezwzględnie brakowało im pieniędzy na tego typu zakupy, mieli zapasy starej odzieży – kupionej w lepszych czasach – lub otrzymywali odzież za darmo. Wyraźnie częściej bowiem niż bezpłatną żywność badani uzyskiwali nieodpłatnie odzież. Jak była o tym mowa, nie zaspokajało to jednak wszystkich potrzeb. 31 osób otrzymywało odzież za darmo. Zdecydowana większość spośród nich dostawała ubrania od rodziny i znajomych. Tylko 9 osób stwierdziło, że uzyskuje tego typu dary od jakiejś instytucji.

58 badanych deklaruowało, że nie wystarcza im pieniędzy na zakup wszystkich niezbędnych leków i środków sanitarnych. Gdy brakuje pieniędzy, zazwyczaj całkowicie rezygnują z zakupu (36 osób). Ograniczenie zakupów czy też pożyczanie na ten cel pieniędzy są rozwiązaniami bardzo rzadko stosowanymi. Podopieczni pomocy społecznej zazwyczaj nie mają znajomych, od których mogliby pożyczyć pieniądze. Z pewnością mają też kłopoty z racjonalnym wyborem tych leków, które są najbardziej niezbędne dla ich kuracji i rezygnacją z pozostałych. Tylko jeden badany deklaruował, iż mając trudności z wykupieniem leków stara się je uzyskać nieodpłatnie. Tłumaczyć to należy nie tyle brakiem zapobiegliwości, co raczej brakiem możliwości otrzymania leków za darmo.

Czy i na ile instytucje pomocy społecznej są autentycznym sojusznikiem ludzi biednych?

Z przeprowadzonej przez nas diagnozy wynika, że ich podopieczni mają wiele niezaspokojonych podstawowych potrzeb. Mimo to zdecydowana większość opinii naszych respondentów na temat pracy ośrodków pomocy społecznej miała wydźwięk pozytywny. Chwalono głównie pracowników socjalnych i opiekunki zwracając uwagę, że są to ludzie życzliwi, mili, współczujący. Dużo pozytywnych ocen zebrała instytucja pomocy społecznej jako taka – za to, że w ogóle istnieje, że dostarcza wsparcia w potrzebie, nawet jeśli nie zawsze jest ono wystarczające. Kilka osób oświadczyło, że wręcz nie wyobrażają sobie, jak mogliby przetrwać bez pomocy społecznej.

Oceny negatywne wynikały przede wszystkim z tego, że uzyskiwaną pomoc uznawano jako niewystarczającą. Krytykowano głównie zbyt niski poziom zasiłków, ale było też kilka osób narzekających na brak usług. W pojedynczych przypadkach oceniano też źle pracowników, zarzucając im, że są niesprawiedliwi, że przyznają pomoc nie tym, którzy powinni ją otrzymywać („pijacom dają”). Jeden mężczyzna był tak bardzo niezadowolony, że wyznał, iż w przeszłości nosił się nawet z zamiarem podpalenia ośrodka pomocy społecznej. W kilku wypadkach wystąpiły oceny ambiwalentne, które można streścić w powtarzającym się często zdaniu: „Za mało dają, ale robią co mogą”.

2/3 badanych oczekiwało zwiększonej pomocy finansowej. Najczęściej mówili po prostu, że potrzebują więcej pieniędzy. Niektórzy jednak wskazywali, że chcieliby te pieniądze przeznaczyć na opłacenie mieszkania (bieżące koszty, remonty) bądź na leczenie (leki, odpłatne badania).

Co trzeciej osobie potrzebna była pomoc rzeczowa: węgiel, sprzęty do wyposażenia mieszkania, odzież, bezpłatne leki. Były też osoby oczekujące pomocy w odnowieniu mieszkania oraz usług opiekuńczych.

Oczekiwania badanych nie wykraczały więc poza podstawowy – a nawet rutynowy – zakres świadczeń, które realizują instytucje pomocy społecznej. Tylko jeden respondent, opiekujący się żoną cierpiącą na chorobę Alzheimera, stwierdził, że potrzebuje pomocy psychologicznej. Tylko 9 osób (w tym 6 kobiet) uznało, że nie potrzebują żadnej dodatkowej pomocy.

Mimo wysokiej oceny pracy ośrodków pomocy społecznej, powszechne było wśród badanych poczucie deprywacji.

Badani byli w przeważającej większości tylko biorcami pomocy. Pytani byli przez nas o to, czy pomagają innym ludziom, komu i jaki sposób. Zdecydowana większość nikomu w żadnej formie nie pomaga. Pozostali deklarowali przede wszystkim pomoc rodzinie, głównie w formie opieki nad dziećmi i osobami starszymi oraz drobnych upominków.

Podsumowanie

Poszukując jednego, dominującego zespołu cech, które można by określić jako „syndrom biedy” stwierdziliśmy w badanej zbiorowości żyrdowskich, łódzkich i zgierskich podopiecznych pomocy społecznej występowanie następujących charakterystycznych dla większości z nich cech:

- bardzo niski poziom dochodów,
- niezadowolający poziom zaspokojenia podstawowych potrzeb,
- niski status społeczny,
- znikomy udział w procesach międzypokoleniowego awansu społecznego,
- przebieg znacznej części kariery zawodowej w „szarej strefie” bądź brak aktywności zawodowej,
- niemal całkowite uzależnienie od świadczeń pomocy społecznej,
- zły stan zdrowia,
- całkowita bierność zawodowa (nie podejmowano nawet nielegalnej, dorywczej pracy),
- skoncentrowanie na własnej sytuacji powodujące brak postawy pomocy wobec innych ludzi.

Przeplatają się na tej liście przyczyny, przejawy i skutki ubóstwa i nie jest rzeczą prostą ich rozgraniczenie.

W świetle od lat obserwowanych prawidłowości statystycznych zaskakującym wnioskiem z badań jest to, że w relatywnie lepszej sytuacji materialnej były gospodarstwa

jednoosobowe niż wieloosobowe. Tę samą prawidłowość zaobserwowałam w analogicznych badaniach prowadzonych przez mój zespół na terenie warszawskiego Żoliborza w styczniu i lutym 1998 r.

Gorsza sytuacja gospodarstw wieloosobowych wynika z tego, że ich członkowie uzyskiwali tak niskie dochody, że nawet „renta wspólnego gospodarowania” nie wpływała na poprawę ich poziomu życia.

Odpowiedź na pytanie, czy stali zasiłkobiorcy pomocy społecznej byli także biedni we wcześniejszej fazie życia, wymaga wskazania na zasadnicze różnice w tym zakresie między kobietami i mężczyznami. Kobiety miały kłopoty materialne także w przeszłości. Mężczyźni natomiast deklarowali, iż dawniej żyli na stosunkowo wysokim poziomie. Zbiednieli zatem dopiero, gdy zaczęli się starzeć. A dokładniej wtedy, gdy pogorszenie stanu zdrowia i brak sił nie pozwalały im na wykonywanie ciężkiej pracy fizycznej, do której jedynie mieli przygotowanie.

Biografie naszych rozmówców były zróżnicowane, ale mimo to można wyróżnić dwie najwyraźniej rysujące się „drogi ku ubóstwu”. Jedna – charakterystyczna dla znacznej części badanych mężczyzn, druga zaś – dla kobiet.

Mężczyźni, gdy byli młodszy, raczej nie cierpieli niedostatku. Pracowali zawodowo i nawet jeżeli była to praca dorywcza czy nielegalna – to dawała im w miarę satysfakcjonujące dochody. Krótki okres pracy na etacie, brak ubezpieczenia powodowały jednak, że gdy zaczęli tracić siły i podupadać na zdrowiu, znaleźli się bez środków do życia. Nie mogli też na ogół liczyć na pomoc rodziny, gdyż wielu z nich jest samotnych.

Inaczej wyglądała przeszłość znacznej części badanych kobiet. Miały utrudniony start życiowy, gdyż stosunkowo wiele wśród nich było w dzieciństwie sierotami lub półsierotami oraz część z nich emigrowała w młodości ze wsi do miasta. Albo wcale nie pracowały zawodowo, albo wykonywały prace dorywcze, które nie dały im uprawnień do renty lub emerytury. Często pozostawały przez całe życie na utrzymaniu męża. Wiele z nich także w przeszłości borykało się z trudnościami finansowymi. Rzadziej niż mężczyźni są samotne, ale nie ma to istotnego pozytywnego wpływu na ich sytuację materialną.

Z naszych badań wynika, że kobiety lepiej niż mężczyźni radzą sobie z biedą. Wynika to, jak się wydaje, przede wszystkim z ich większych umiejętności przydatnych w oszczędnym prowadzeniu gospodarstwa domowego. Nie bez znaczenia jest chyba jednak i to, że trudna sytuacja materialna we wcześniejszych fazach życia nauczyła je ograniczania potrzeb i gospodarowania małymi dochodami.

Takie same różnice między kobietą i męską biedą zaobserwowaliśmy wśród osób starszych w badaniach żoliborskich.

Z rozmów z respondentami nie wynika, by podejmowali oni jakieś szczególne wysiłki, w celu uzyskania dodatkowych środków. Nie podejmują pracy zarobkowej, co ma związek z ich stanem zdrowia i wiekiem oraz bezrobociem na lokalnych rynkach pracy. Jednocześnie nie zawsze podczas zakupów, szukają najtańszych towarów, nie uprawiają działek, rzadko robią w domu przetwory. Wydaje się, że głównymi dostrzeganymi przez nich sposobami na lepsze zaspokojenie potrzeb są: uzyskanie dodatkowej pomocy z ośrodka pomocy społecznej, nieregularne płacenie czynszu i ograniczanie spożycia. Ich zachowania dostosowawcze

do sytuacji ubóstwa mają zatem charakter pasywny. Stanowią połączenie dwu metod radzenia sobie z ubóstwem: „strategii jeża” i „strategii lemingów”. Ta pierwsza polega na ograniczaniu konsumpcji, wydłużaniu okresu użytkowania dóbr, ograniczaniu wydatków oraz wszelkich przejawów marnotrawstwa. Druga zaś, określana także jako strategia kryzysowa, polega na wyprzedawaniu posiadanych dóbr, zaciąganiu kredytów lombardowych lub uciekaniu się do korzystania z pomocy osób trzecich i instytucji (Czapiński 1994: 30–31; Milic-Czerniak 1999: 66–67).

Wśród badanych osób biednych nie spotkaliśmy w ogóle „lisów”, czyli osób, które narażone na obniżenie poziomu życia przede wszystkim aktywnie poszukują dochodów, podejmując dodatkowe zatrudnienie lub zmieniając dotychczasowe na lepiej płatne, inwestując w przedsięwzięcia mające w przyszłości przynieść zyski. Badania wykazują, że skłonność i zdolność do aktywnych zachowań przystosowawczych jest pozytywnie skorelowana z młodym wiekiem i dobrym wykształceniem (Czapiński 1994). Nasi respondenci nie są ani wystarczająco młodzi, ani wystarczająco zdrowi, ani wystarczająco wykształceni, by podjąć bardziej aktywne działania poprawiające ich sytuację.

Jednocześnie, podobnie jak większość osób w starszym wieku, nasi respondenci sięgali do niektórych tylko z możliwych zachowań przystosowawczych (Milic-Czerniak 1999). Ze „strategii lemingów” wybierają tylko pomoc instytucji i osób trzecich, gdyż nie dysponują dobrami, które mogliby zastawić lub sprzedać. Z zachowań „jeża” wybierają zaś głównie ograniczanie konsumpcji i wydatków.

Ludziom biednym zależy przy tym na zachowaniu autonomii i możliwości samodzielnego decydowania o swoich wydatkach. Od instytucji pomocy społecznej oczekują przede wszystkim więcej pieniędzy, którymi mogliby rozporządzać wedle własnych potrzeb i aspiracji.

Moim zdaniem tej grupie podopiecznych przydałaby się nie tylko pomoc finansowa, rzeczowa lub w formie usług opiekuńczych. Z naszych badań wynika, że szczególnie starsi mężczyźni potrzebują taktownego instruktażu i pomocy w sprawach domowego budżetu oraz zajęć gospodarskich.

Osoby objęte naszymi badaniami, to te, które – mówiąc obrazowo – prześlizgnęły się we wcześniejszych fazach swojego życia przez oka „sieci bezpieczeństwa socjalnego”. Nie były ubezpieczone lub nie potrafiły udowodnić tego, że kiedyś płaciły składki. Czasami choroba i starzenie się przyszły „za wcześnie”, gdy jeszcze wydawało się, że będzie czas na pracę na etacie, na wypracowanie sobie renty. Kiedy indziej wydarzenia z dzieciństwa lub młodości spowodowały, że nie mogli podjąć stałej pracy i zapewnić sobie dzięki temu lepszej starości.

Poniżej linii ubóstwa żyją jednak nie tylko ci ludzie starsi, którzy z własnej winy lub na skutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności stracili szansę zapewnienia sobie dochodów na starość. W ponad 400-tysięcznej zbiorowości ludzi starych żyjących poniżej relatywnej linii ubóstwa są także, a może nawet przede wszystkim, ci, którzy zachowywali się zgodnie z obowiązującymi w ich czasach regułami zapobiegliwości. Mimo to otrzymują świadczenia, które nie wystarczają im na bardzo nawet skromne życie. Do nich powinny być adresowane programy, które – w miejsce charakterystycznej dla pomocy społecznej zasady uzupełniania niskich dochodów – kierowałyby się zasadą pomocy w ponoszeniu pewnych wydatków. Taka jest na przykład „filozofia” dodatków mieszkaniowych. Tego typu świadczenie nie jest

bowiem odbierane, jako godząca w godność człowieka jałmużna, lecz jako wsparcie ze środków publicznych należne z powodu wystąpienia szczególnych potrzeb. Takie programy powinny dotyczyć przede wszystkim potrzeb zdrowotnych – pomocy w zakupie leków (zwłaszcza w przypadku występowania chorób przewlekłych) oraz ułatwień w dostępie do usług zdrowotnych.

Literatura

- Czapiński, J. (1994) *Uziemienie polskiej duszy*, w: „Kultura i Społeczeństwo”, 3.
- Milic-Czerniak, R. (1999) *Zachowania przystosowawcze do nowych warunków ekonomicznych*, w: *Zmiany w życiu Polaków w gospodarce rynkowej*, pod red. L. Beskid, IFiS PAN, Warszawa.
- Pohoski, M., Słomczyński, K.M. (1978) *Społeczna Klasyfikacja Zawodów*, IFiS PAN, Warszawa.
- Raport (1999) *Raport o rozwoju społecznym. Polska 1999. Ku godnej aktywnej starości*, UNDP, Warszawa.
- Warunki życia ludności w 1998 r.* (1999) GUS, Warszawa.

Poverty of the elderly – an empirical contribution

Research was done in a group of 84 clients of social assistance, aged 55 years and more, receiving permanent supplementary benefits.

It took place in a central district of Lodz and two towns: Zgierz and Zyrardow.

Cummulation of the following features was recorded in the researched population: unsatisfactory level of meeting basic needs, low social status, minimal participation in processes of intergenerational social advancement, total dependance upon public social assistance, poor health condition, vocational passiveness, narrow scope of social contacts.

There was a difference of "paths to poverty" between men and women. The majority of women lived in poverty in earlier stages of their lives whereas men became poor when they grew older and their health condition worsened.

The ways in which the researched adjusted to living in poverty were characterized by passiveness and making use of scarce means of improving their material condition. Women coped with poverty better than men.